



Sygn. akt IV KK 326/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 stycznia 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Stanisław Zabłocki (przewodniczący, uzasadnienie)

SSN Przemysław Kalinowski

SSN Jarosław Matras (sprawozdawca)

Protokolant Jolanta Grabowska

przy udziale prokuratora Biura Lustracyjnego IPN w Warszawie Jacka Wygody
w sprawie **M. C.**

w przedmiocie stwierdzenia zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 29 stycznia 2016 r.,

kasacji, wniesionej przez Prokuratora Generalnego - na niekorzyść
od orzeczenie Sądu Apelacyjnego

z dnia 26 marca 2015 r.,

utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Okręgowego w R.

z dnia 25 listopada 2014 r.,

**uchyla zaskarżone orzeczenie oraz utrzymane nim w mocy
orzeczenie Sądu Okręgowego i temu sądowi sprawę przekazuje
do ponownego rozpoznania.**

UZASADNIENIE

M. C. w dniu 24 maja 2013 roku złożył wniosek o wszczęcie postępowania w trybie autolustracji określonym w art. 20 ust. 5 ustawy z dnia 18 października 2006

r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2007 r. Nr 63, poz. 425 ze zm.), i wydanie orzeczenia, iż złożył on w dniu 27 maja 2013 roku oświadczenie lustracyjne zgodne z prawdą.

W dniu 21 października 2013 roku Prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego złożył wniosek o stwierdzenie, iż M. C. w dniu 27 maja 2013 roku złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne.

Orzeczeniem z dnia 25 listopada 2014 r., Sąd Okręgowy na podstawie art. 21a ust. 1 i 2 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2007 r., Nr 63, poz. 425 ze zm. – na marginesie wspomnieć należy, że ani orzekające w sprawie Sądy ani składający środki zaskarżenia prokuratorzy nie dostrzegli, iż w dniu 27 listopada 2013 r. opublikowany został w Dz.U. z 2013 r., poz. 1388, nowy tekst jednolity tej ustawy, a zatem od tej daty właściwe byłoby wskazywanie tego ostatniego publikatora):

- I. stwierdził, że M. C. w dniu 27 maja 2013 r. złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne, o którym mowa w ustawie z dnia 18 października 2006 r. o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2007 r., Nr 63, poz. 425 ze zm.),
- II. kosztami sądowymi obciążył Skarb Państwa.

Apelację od wymienionego orzeczenia wniósł Prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego IPN, który zaskarżając orzeczenie Sądu Okręgowego w całości, na niekorzyść lustrowanego, zarzucił:

1. obrazę przepisu prawa materialnego skonkretyzowanego w art. 3a ustawy z dnia 18 października 2006 roku o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (tekst jedn.: Dz. U. z 2007 r., Nr 63, poz. 425 ze zm.), mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia, poprzez nieprzeanalizowanie zachowania lustrowanego w świetle przesłanek współpracy w rozumieniu art. 3a ust. 2 ww. ustawy i wykazywanie, iż służba bezpieczeństwa miała legitymację prawną do przeprowadzania rozmów z kierownikami zakładów pracy na każdy temat, a faktycznie podstawą prawną udzielania informacji służbie bezpieczeństwa i współdziałania w zakresie ochrony

ładu i porządku publicznego przez kierowników jednostek zakładów pracy w okresie 1982-1983 r., była ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów, chociaż kwestionowany przez lustrację okres współdziałania M. C. jako kontakt służbowy dotyczy okresu także przed wejściem w życie ww. ustawy, kiedy to ten akt prawny jeszcze nie był uchwalony i służba bezpieczeństwa w tym zakresie nie miała legitymacji prawnej do uzyskiwania od ww. informacji, innych niż ogólne, o funkcjonowaniu zakładu pracy, w tym charakterystyk osób i donosów,

2. obrazę przepisu prawa procesowego skonkretyzowanego w art. 4 k.p.k., mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia z dnia 25 listopada 2014 r. dot. M. C. poprzez nieuwzględnienie szeregu okoliczności obciążających, a to:

- zawartości teczki personalnej TW „P.”, w tym informacji o napisaniu przez lustrowanego własnoręcznie pisemnego zobowiązania do współpracy, przyjęciu sobie pseudonimu, posiadaniu każdorazowo pozytywnych charakterystyk jako OZI, niewyrażeniu w 1990 r. zgody na przekazanie siebie na stan innej jednostki SB, po uzyskaniu informacji o likwidacji SB w S.;

- zawartości akt spraw operacyjnych i teczek personalnych TW, stanowiących materiał dowodowy, gdzie są wyciągi oraz informacje o kontroli danego TW przez M. C. jako TW „P.”, w tym jako samodzielne źródło informacji;

- iż M. C. jako KO przekazywał informacje funkcjonariuszom Z. K. i W. C., które w swojej treści nie dotyczyły funkcjonowania zakładu pracy, którego kierownikiem był ww., lecz miały też opisy charakterystyk, oceny, kontroli czy donosów, które to informacje służba bezpieczeństwa wykorzystywała przeciwko tym osobom wymienionym w informacjach;

- iż M. C. jako TW przekazywał informacje funkcjonariuszom W. C. i S. K., które zostały wykorzystane przez nich do prowadzonych operacyjnie spraw i rozpracowania osób;

- braku oceny zawartości akt osobowych M. C., z których nie wynika fakt przebywania na zwolnieniu czy poza miejscem zamieszkania przez ww. w okresie jego rejestracji jako TW, wbrew twierdzeniom lustrowanego, a Sąd w tym zakresie dał ww. wiarę;

- istnieniu wyciągu z informacji od TW „ P.” sporządzonej przez funkcjonariusza W. C., z dnia 16.4.1984 r. (k. 475 akt), której Sąd jak również jego zeznaniom dał wiarę, a z treści tego wyciągu wynika, że była materializacja współpracy;

- w jakim celu przerejestrowano M. C. na OZI w postaci kontaktu operacyjnego z kontaktu służbowego, a tym bardziej na tajnego współpracownika, skoro M. C. jako dyrektor [...] miał prawo i obowiązek przyjmować funkcjonariuszy SB i z nimi się kontaktował;

- w jakim celu dokonano by rejestracji w charakterze Osobowego Źródła Informacji członka PZPR, dyrektora [...], wykazując, w pisemnej dokumentacji, że był dobrym KO i TW, wykorzystanym do wielu spraw i do sprawdzenia kilku innych TW,

- jaki funkcjonariusz podjął by ryzyko dokonania fikcyjnej rejestracji jako ICO, a przede wszystkim TW tak wysoko postawionej osoby w hierarchii komunistycznej nomenklatury, na co musiał wyrazić zgodę przełożony (T. T.);

- czy funkcjonariusze SB , a to Z. K., W. C. i S. K. działali w zorganizowanej grupie przestępczej w czasie przekazywania sobie OZI jakim był M. C., bowiem fizycznie musiało dojść do spotkań przekazujących OZI z „rąk jednego funkcjonariusza do drugiego” i to za zgodą zainteresowanego, po zatwierdzeniu przez Naczelnika Wydziału;

- w jakim celu w teczce personalnej TW „ P.”, jak również na podstawie zachowanych wyciągów wskazano na tak aktywną współpracę ww., jeżeli jej nie było w ogóle lub w ograniczonym zakresie, a szczególnie w kontaktach z funkcjonariuszem S. K.;

- w jakim celu tworzono by fikcję w procesie rejestracji czy współpracy Lustrowanego i co miało to maskować w okresie, kiedy zapewne nikt realnie nie przypuszczał, że kiedyś będzie odmienny system polityczny;

- z jakiego powodu odstąpiono by od sporządzenia pisemnego zobowiązania o współpracy M. C. jako TW, skoro tego wymagała instrukcja tajnej pracy SB o nr [...], a o takim wydarzeniu nie wspomniano w teczce personalnej w części pozyskaniowej, a w jej zawartości wprost jest mowa o napisaniu własnoręcznie tajnego zobowiązania i obrania sobie pseudonimu;

- z jakiego powodu T. T., przełożony W. C. i S. K., a następnie W. B. mając do dyspozycji teczkę personalną TW „P.” przy okazji zatwierdzania meldunków operacyjnych czy raportów o wręczeniu prezentów nie zareagował na przestępstwo usunięcia dokumentu, jakim było zobowiązanie, integralny dokument stwierdzający fakt zawiązania współpracy;

- w jakim celu trzykrotnie wykazywano by fikcyjny rozchód operacyjnym funduszem w postaci zakupu kwiatów dla M. C. przez S. K., skoro takie zdarzenie musiał każdorazowo zatwierdzić przełożony funkcjonariusza;

3. obrazę przepisu prawa procesowego skonkretyzowanego w art. 7 k.p.k., mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia z dnia 25 listopada 2014 r. dot. M. C. poprzez fakt:

- uznania, iż Sąd uznał dowody z dokumentów, w ogóle się nie odnosząc do ich treści (sprawy operacyjne i akta teczek personalnych TW, gdzie występuje TW „P.”) poprzez wskazanie, że nie miały one znaczenia dla rozstrzygnięcia, chociaż żaden z tych dowodów nie nosił cech sfalszowania, a zawarte tam informacje są pierwszoplanowe do ustalenia stanu faktycznego i ocenienia poszczególnych osobowych źródeł informacji,

- uznania, iż Sąd nie ocenił całej zawartościteczki personalnej TW „P.”, lecz wybranych jej części, w tym przecząc sobie na str. 4 uzasadnienia poprzez oparcie stanu faktycznego na dowodach opisanych na k. 101–105 akt, w tym fakt napisania własnoręcznie tajnego zobowiązania przez lustrowanego i przyjęcia pseudonimu „P.”,

- uznaniu, że w przedmiotowej sprawie nie zostały zrealizowane wszystkie 5 cech współpracy, za aprobowanym i powszechnie znanym wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, w tym tajność, świadomość współpracy jako OZI, czy operacyjne zdobywanie informacji przez SB za pośrednictwem M. C. i faktycznej współpracy, chociaż po analizie teczek personalnej TW „P.”, teczek innych TW i spraw, zalegających w aktach sprawy, zeznań H. D. i częściowo S. K., W. C. i Z. K. te cechy współpracy potwierdzają,

- uznaniu bezkrytycznie za wiarygodne zeznań funkcjonariusza K., który każdorazowo wskazywał, że daną informację miał od innych swoich TW, OZI czy osób niezarejestrowanych, a nie od danego TW i po okazaniu mu wszystkich akt

swoich TW potwierdził, że żadna z tych osób nie podjęła współpracy, a tym samym zalegające tam setki informacji nie wiadomo zatem od kogo faktycznie pochodzą wskazane tam informacje,

- pominięciu bezkrytycznie przez Sąd, iż funkcjonariusz W. C. nie potwierdził znamion współpracy, w sytuacji kiedy od 2011 r. M. C. na piśmie wpływał na niego i jaki to ma wpływ na treści takich zeznań świadka przed Sądem w niniejszej sprawie,

4. obrazę przepisu prawa procesowego skonkretyzowanego w art. 424 § 1 k.p.k. mogące mieć wpływ na treść orzeczenia poprzez zaniechanie uznania dowodów obciążających M. C. w poczet dowodów w sprawie bez podania w tym zakresie argumentacji, a dotyczących w szczególności oceny teczki personalnej TW „P.” – jako całości, oceny akt spraw, gdzie występują wyciągi od TW „P.” i teczek personalnych TW, gdzie są informacje o kontroli lub charakterystyki przedstawione przez TW „P.”, akt osobowych funkcjonariuszy SB i Lustrowanego.

W konkluzji Prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego IPN wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Okręgowy.

Sąd Apelacyjny orzeczeniem z dnia 26 marca 2015 r., , po rozpoznaniu apelacji wniesionej przez Prokuratora Oddziałowego Biura Lustracyjnego Instytutu Pamięci Narodowej utrzymał zaskarżone orzeczenie w mocy, a kosztami sądowymi związanymi z postępowaniem odwoławczym obciążył Skarb Państwa.

Kasację od tego orzeczenia Sądu Apelacyjnego wniósł Prokurator Generalny, który na podstawie art. 21b ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 - 1990 oraz treści tych dokumentów (która dalej będzie nazywana w niniejszym uzasadnieniu ustawą lustracyjną) w zw. z art. 521 § 1 k.p.k. zaskarżył powyższe orzeczenie w całości na niekorzyść osoby lustrowanej, t.j. M. C.

Na podstawie art. 21b ust. 6 pkt 1 ustawy lustracyjnej w zw. z art. 523 § 1 k.p.k., art. 526 § 1 k.p.k. i art. 537 § 1 k.p.k., Prokurator Generalny orzeczeniu temu zarzucił:

I. rażącą i mającą istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia obrazę przepisów prawa materialnego tj. art. 3a ust. 1 i 2 ustawy lustracyjnej polegającą na:

- błędnej wykładni ust. 1 przepisu i przyjęciu, że nie spełnia kryterium „tajności” współpraca z organami SB, jeżeli o fakcie kontaktów z SB lustrowanego ogólną wiedzę posiadali podwładni lustrowanego, podczas gdy prawidłowa wykładnia pojęcia tajności współpracy użytego w art. 3a ust. 1 ustawy lustracyjnej prowadzić powinna do przyjęcia, że znamię kryterium tajności kontaktów lustrowanego z SB nie byłoby zachowane tylko wtedy, gdyby fakt współpracy lustrowanego z organem bezpieczeństwa był powszechnie wiadomy, a osoby których dotyczyły przekazywane przez niego informacje miały świadomość tego, że treść ich rozmów z lustrowanym może być przekazywana przez niego organom bezpieczeństwa,

- sprzecznym z treścią hipotezy ust. 2 obrażonego przepisu przyjęciu przez sąd odwoławczy, że w czasie działalności TW „P.” tj. pomimo, że do 19 lipca 1983 r. tj. do momentu wejścia w życie ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów (Dz. U. z 1983 r., Nr 38, poz. 172) zwanej dalej – ustawą o MSW, brak było przepisów rangi ustawowej, statuujących obowiązek współdziałania ze Służbą Bezpieczeństwa, w związku z pełnioną funkcją, zajmowanym stanowiskiem, wykonywaną, pracą, polegającego na udzieleniu Służbie Bezpieczeństwa informacji, istnienie takiego obowiązku należy wywieść z powszechnej wiedzy o tym że: *„(...) w tamtym czasie, (tj. przed 19 lipca 1983 r.) każda osoba pełniąca ważniejsze funkcje, w tym funkcje kierownicze, była zobowiązana do utrzymywania kontaktów ze służbami bezpieczeństwa co było konsekwencją nie tylko przynależności partyjnej, ale również lojalności i podległości wobec ówczesnych władz”*.

W konkluzji Prokurator Generalny wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i utrzymanego nim w mocy orzeczenia Sądu Okręgowego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Okręgowy.

W pismach procesowych, złożonych do akt sprawy, mających charakter odpowiedzi na kasację, lustrowany oraz reprezentujący go adwokat wnieśli o oddalenie kasacji.

Obecny na rozprawie kasacyjnej prokurator Biura Lustracyjnego IPN poparł kasację i wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia oraz utrzymanego nim w

mocy orzeczenia Sądu Okręgowego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Rozpoznając kasację wniesioną w niniejszej sprawie Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

W pierwszej kolejności rozważyć należało, czy zasadny jest zarzut naruszenia prawa materialnego, a to art. 3a ust. 1 ustawy lustracyjnej i zbadać, czy rzeczywiście u fundamentów prawomocnego, kończącego postępowanie w sprawie, orzeczenia legło wadliwe rozumienie przesłanki tajności współpracy w rozumieniu wskazanego wyżej przepisu ustawy lustracyjnej. Gdyby bowiem ten zarzut okazał się niezasadny, całkowicie zbędne byłoby prowadzenie rozważań co do słuszności zarzutu związanego z treścią art. 3a ust. 2 ustawy lustracyjnej. Kwestię możliwości stwierdzenia, że M. C. złożył nieprawdziwe oświadczenie lustracyjne wykluczałoby bowiem potwierdzenie okoliczności uniemożliwiającej przypisanie współpracy w rozumieniu ustawy lustracyjnej niejako „na wyższym piętrze”. W takiej sytuacji nawet potwierdzenie się drugiego z zarzutów sformułowanych w kasacji Prokuratora Generalnego i ewentualne zdiagnozowanie rażącego nawet naruszenia art. 3a ust. 2 tej ustawy nie mogłoby prowadzić do uwzględnienia kasacji, albowiem nie sposób byłoby stwierdzić wpływ uchybienia na treść wydanego orzeczenia.

Analizując zagadnienie, czy w realiach niniejszej sprawy przyjęto prawidłowe z punktu widzenia prawnomaterialnego rozumienie przesłanki „tajności”, przypomnieć należy wypracowane w orzecznictwie i zaaprobowane w doktrynie warunki „brzegowe” uznania, iż stwierdzona współpraca lustrowanego z organem bezpieczeństwa nie była jednak tajna, a zatem nie można stwierdzić, że była ona „współpracą w rozumieniu ustawy”, mając oczywiście na względzie ustawę z dnia 18 października 2006 r. i jej art. 3a ust. 1.

Sąd Najwyższy podziela pogląd wyrażony w kasacji, że zręby znamienia „tajności” współpracy z organami bezpieczeństwa PRL zostały ustalone już na gruncie poprzedniej ustawy lustracyjnej, to jest ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne (Dz. U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428, z późn. zm.), a wiodącą rolę odegrał przy tej wykładni wyrok Trybunału

Konstytucyjnego z dnia 10 listopada 1998 r. sygn. K 39/97 (OTK 1998/6/99, Lex 34601), w którym stwierdzono, iż tajność współpracy z organami bezpieczeństwa jest spełniona wtedy gdy fakt jej nawiązania i przebieg miał pozostać tajemnicą wobec tych osób i środowisk, których dotyczyły przekazywane informacje. Podobny pogląd wyraził Sąd Najwyższy, także jeszcze na gruncie poprzedniej ustawy lustracyjnej, w wyroku z dnia 19 października 2005 r., sygn. II KK 231/05 (OSNKW 2006/3/26). W konsekwencji, już w tym okresie w orzecznictwie przyjmowano, iż „nie pozbawia elementu jej tajności to że wiedzę o niej (t.j. o współpracy – uwaga SN) miało kilka osób bliskich lub zaprzyjaźnionych z lustrowanym. Dopiero wówczas gdyby fakt takowej jego współpracy był znany powszechnie i osoby mające z nią (t.j. z osobą lustrowaną – uwaga SN) kontakt były świadome tego, iż uzyskane od nich wiadomości może ona przekazać organom SB, można by uznać iż działania takiej osoby współpracującej, nie wypełniały materialnej treści pojęcia >współpraca< z uwagi na brak elementu >tajności<” (zob. postanowienie SN z dnia 14.04.2005 r., II KK 33/05, R-OSNKW 2005/1/761). Taka linia orzecznictwa była i jest kontynuowana także już na gruncie nowej ustawy lustracyjnej, tej z dnia 18 października 2006 r. (zob. np. tezę 3 wyroku Sądu Najwyższego z dnia 30 października 2014 r., sygn. II KK 53/14, OSNKW 2015/2/20, z której wynika, że dopiero „ujawnienie przez osobę lustrowaną kontaktów z ogniwami operacyjnymi lub śledczymi organów bezpieczeństwa państwa, dokonane wobec osoby lub środowiska, których przekazywane informacje dotyczyły, powoduje, że nie jest spełnione kryterium tajności niezbędne do zakwalifikowania takich kontaktów jako współpracy, w rozumieniu przepisów ustawy lustracyjnej”; orzeczenie SA w Katowicach z dnia 17.01.2013 r., II AKa 513/12, Lex Nr 1298149; wyrok SA w Poznaniu z dnia 27.09.2012 r., II AKa 192/12, Lex Nr 1316253). Jednocześnie, już na gruncie nowej ustawy lustracyjnej akcentowano też, że dla wyeliminowania przesłanki „tajności” nie jest wystarczające to, iż osoby postronne wiedzą o kontaktach osobowego źródła informacji z prowadzącym to źródło funkcjonariuszem, istotniejsze jest bowiem, czy znany jest przedmiot prowadzonych rozmów i treść przekazywanych podczas tych rozmów informacji (zob. np. postanowienie SA w Poznaniu z dnia 30.06.2011 r., II AKa 113/11, Lex Nr 1133353).

Podsumowując, wskazać należy po pierwsze na to, że do wyeliminowania przesłanki „tajności” dalece niewystarczająca jest wiedza osób najbliższych (rodzina, sąsiedzi, współpracownicy – chyba, że to właśnie informacje o tych osobach są konfidencjonalnie przekazywane przez podejmującego współpracę i właśnie na inwigilowaniu tych osób zależy organom bezpieczeństwa) o kontaktach osoby współpracującej z pracownikami organów bezpieczeństwa, gdyż relewantna dla wykluczenia znamienia „współpracy w rozumieniu ustawy” lustracyjnej jest świadomość osób, które w zamyśle służb mają być inwigilowane i których przekazywane informacje dotyczą; po drugie na to, że nie można utożsamiać uchylecia „tajności” samych kontaktów z pracownikami organów bezpieczeństwa z uchYLENIEM „tajności” współpracy. Aby można przyjąć brak „tajności” współpracy wskazany wyżej krąg osób musi być poinformowany nie tylko o samych kontaktach późniejszej osoby lustrowanej z organami bezpieczeństwa, ale także i o tym, że w wyniku tych kontaktów podjęła ona z tymi organami efektywną współpracę i zobowiązała się dostarczać wiadomości w sposób konfidencjonalny (za warunek zbyt daleko posunięty uznaje natomiast skład orzekający w niniejszej sprawie to, aby osobom „zagrożonym” znane były wszystkie treści przekazywane organom bezpieczeństwa przez osobę, która współpracę podjęła).

Z niekwestionowanych ustaleń faktycznych, poczynionych w prawomocnym orzeczeniu, od którego wniesiona została kasacja, wynika jedynie to, że [...], w której pracował lustrowany, wiedzieli o wizytach w jego gabinecie funkcjonariuszy SB, ale już wcale nie to, jaki był efekt tych wizyt, to jest czy M. C. zgodził się współpracować, czy tylko był do tego nakłaniany. Nie ustalono też, aby którakolwiek z osób objętych wiadomościami konfidencjonalnie przekazywanymi przez lustrowanego pracownikom organów bezpieczeństwa, była tego świadoma.

O tym, że wadliwej wykładni przesłanki „tajności” dokonał Sąd Apelacyjny (a to przede wszystkim przeciwko orzeczeniu tego właśnie Sądu adresowana jest, zgodnie z przepisem art. 21b ust. 6 ustawy lustracyjnej, kasacja wniesiona w niniejszej sprawie) najwymowniej świadczy ten fragment uzasadnienia, który poświęcony jest rozważaniom nad tym, czy kontakty M. C. z pracownikami organów bezpieczeństwa - jak to określa Sąd – „były utrzymywane w tajemnicy”. Sąd *ad quem* interpretację swą sprowadził do dwóch zdań, o brzmieniu następującym:

„Osoby z nim współpracujące, w tym [...], doskonale zdawali sobie sprawę kim są osoby systematycznie pojawiające się z wizytą u dyrektora i jaki jest cel ich wizyt. **Tym samym** (podkreślenie – SN) więc nie sposób przyjąć, aby kontakty te cechowała tajność, która stanowi jeden z elementów decydujących o współpracy w rozumieniu ustawy lustracyjnej”. Sąd odwoławczy najwyraźniej uznał, że już tylko okoliczności wymienione w zdaniu pierwszym wyżej zacytowanego fragmentu uzasadnienia, same przez się decydują o wykluczeniu „tajności” współpracy w rozumieniu art. 3a ust. 1 ustawy lustracyjnej. Wymownie świadczą o tym słowa „*tym samym*”, rozpoczynające zdanie drugie, które nawiązują do przesłanek podanych w zdaniu pierwszym. Nie można też przyjąć, iżby wywód ten odnosił się li tylko do zarzutów procesowych, zawartych w apelacji prokuratora Oddziałowego Biura Lustracyjnego, gdyż gdyby taka miała być istota tego wyводу, zostałby on połączony właśnie z tymi zarzutami procesowymi. Aby możliwe było przyjęcie tego ostatniego założenia, rozważania dotyczące „tajności” musiałyby zostać zrelacjonowane np. do niezasadności twierdzeń w kwestii powierzchowności poczynionych przez Sąd *meriti* ustaleń faktycznych (a w konsekwencji i założeń dowodowych), czy co do niesłuszności zarzutów dotyczących oceny dowodów. Przytoczony wywód jest natomiast wyraźnie samodzielny i zamkniętą całością, mającą ukazać, w oparciu o jakie przesłanki Sąd Apelacyjny wyklucza przyjęcie znamienia „tajności” współpracy z pracownikami organów bezpieczeństwa, zrealizowanej przez M. C. Zawiera on zatem lakoniczną (ale to nie jest decydujące, bowiem także i w lakonicznej formie może być przedstawiony prawidłowy pogląd materialnoprawny) i niestety błędną wypowiedź interpretacyjną. Sąd *ad quem* nie ustrzegł się błędu, o którym mowa była w uwagach teoretycznych zamieszczonych we wcześniejszych fragmentach uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego i nieprawidłowo utożsamił brak „tajności kontaktów” z organami bezpieczeństwa z brakiem „tajności współpracy” z tymi organami, a nadto gdy idzie o sam brak tajności kontaktów zrelacjonował go nie w odniesieniu do tej grupy osób, wobec której powinien to uczynić (to jest nie wobec osób, których personalia zostały w niniejszej sprawie ustalone, a które objęte były tzw. donosami lustrowanego).

Nieco bardziej złożony mechanizm zadecydował o tym, że w ocenie Sądu Najwyższego także i orzeczenie Sądu Okręgowego dotknięte jest rażącym

naruszeniem prawa materialnego, to jest art. 3a ust. 1 ustawy lustracyjnej. Wprawdzie na str. 9 *in fine* uzasadnienia wyroku tego Sądu zawarte jest prawidłowe od strony teoretycznej określenie przesłanki „tajności” współpracy, niemniej jednak z dalszych wywodów uzasadnienia, a przede wszystkim z podjętego rozstrzygnięcia wynika, że zapatrywanie to zostało przytoczone - zapewne w ślad za orzeczeniami wskazanymi w niniejszym wyroku Sądu Najwyższego - całkowicie bezrefleksyjnie. Nieco dalej (na str. 11 uzasadnienia orzeczenia) Sąd *meriti* przesłankę tajności współpracy wyłącza bowiem w oparciu li tylko o to, że „wiedza o odbywanych przez M. C. spotkaniach z oficerami SB była z pewnością rzeczą powszechną wśród innych osób, w tym [...] w S.” Tak więc i ten Sąd myli brak „tajności kontaktów” z organami bezpieczeństwa z brakiem „tajności współpracy” z tymi organami, a nadto gdy idzie o sam brak tajności kontaktów nie relacjonuje tego braku do tej grupy osób, której stan świadomości można byłoby uznać za relewantny dla dalszych ustaleń. Jawi się zatem pytanie, czy opisane wyżej uchybienie może i powinno być oceniane jako naruszenie prawa materialnego. Zdaniem Sądu Najwyższego, odpowiedź musi być twierdząca. W niniejszej sprawie mamy bowiem do czynienia z konfiguracją procesową analogiczną z tą, gdy sąd wypowiada co prawda teoretycznie zasadny pogląd prawny odnośnie do jednego ze znamion typu zarzucanego przestępstwa, ale następnie, nie bacząc na to, przy ustalonym stanie faktycznym nakazującym stwierdzenie, że zostały wypełnione wszystkie znamiona określonego typu, dokonuje oczywiście wadliwej subsumcji prawnej pod znamiona innego typu albo, stwierdzając brak wszystkich niezbędnych znamion, uniewinnia oskarżonego. I tak jak powszechnie przyjmuje się, że obraza prawa karnego materialnego może polegać między innymi na nieprawidłowej subsumcji ustalonego stanu faktycznego pod przepis części szczególnej kodeksu (np. kodeksu karnego) lub innej ustawy, tak też przyjąć należy, że obraza prawa karnego materialnego przepisu ustawy lustracyjnej może polegać na nieprawidłowej subsumcji ustalonego stanu faktycznego pod przepis określający przesłanki współpracy w rozumieniu tej ustawy, w tym przesłankę tajności w znaczeniu materialnoprawnym nadanym w utrwalonym orzecznictwie sądowym.

Zapewne na skutek opisanego wyżej rozdziwisku pomiędzy poglądem teoretycznym przytoczonym na str. 9 uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego, a poglądem przyjętym praktycznie przez ten Sąd, wyrażonym na str. 11 tegoż uzasadnienia oraz dokonaną w ślad za drugim z tych poglądów nieprawidłową subsumcją stanu faktycznego, prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego w wywiezionej apelacji zdecydował się zakwestionować nieprawidłowości dotyczące oceny „tajności współpracy” lustrowanego z organami bezpieczeństwa głównie w oparciu o zarzuty natury procesowej. Nie można jednak nie dostrzec i tego, że w owe zarzuty procesowe został przezeń niejako „wpleciony” także i zarzut o charakterze materialnoprawnym, a już z pewnością treść art. 118 § 1 k.p.k. umożliwia takie właśnie odczytanie tego zarzutu. Chodzi tu o zarzut z tzw. tiret trzeciego punktu 3, w którym prokurator kwestionuje uznanie przez Sąd *a quo* tego „że w przedmiotowej sprawie nie zostały zrealizowane wszystkie 5 cech współpracy za aprobowanym i powszechnie znanym wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, w tym tajność...”, przy czym czyni to w oparciu o dowody zalegające w aktach sprawy, których wiarygodności Sąd I instancji bynajmniej nie kwestionował (a więc co do których nie istniała konieczność wywodzenia, że ich ocena dokonana została z naruszeniem art. 7 k.p.k.). Charakter tego zarzutu należy oceniać w powiązaniu z tym fragmentem zwykłego środka odwoławczego, który figuruje na str. 9 uzasadnienia, i w którym prokurator kwestionuje nie co innego, jak pogląd materialnoprawny Sądu *meriti*, iż do wykluczenia przesłanki tajności wystarczy to, „że skoro do szkoły przychodzili wielokrotnie funkcjonariusze SB i kontaktowali się z C., jako dyrektorem szkoły, to grono nauczycielskie o tym wiedziało i miało świadomość tematyki spotkań”. W konsekwencji, Sąd Apelacyjny miał podstawy do zbadania prawidłowości orzeczenia zaskarżonego apelacją także i pod kątem prawidłowości konstrukcji materialnoprawnej. Kontrola ta okazała się jednak, jak to już wyżej wywieziono, błędna, gdyż na k. 6 uzasadnienia orzeczenia Sądu *ad quem* został powielony błąd materialnoprawny, polegający przede wszystkim na – także już dwukrotnie wcześniej wskazanym – nieprawidłowym utożsamieniu braku „tajności kontaktów” z organami bezpieczeństwa z brakiem „tajności współpracy” z tymi organami. Rażący charakter stwierdzonego naruszenia prawa (art. 21b ust. 6 pkt 1 ustawy lustracyjnej) przejawia się zaś w tym, że nieprawidłowa wykładnia

przesłanki „tajności” niezasadnie wykluczyła dokonanie subsumcji zachowania M. C. pod art. 3a ust. 1 ustawy lustracyjnej. Gdyby zaś subsumcja ta została dokonana prawidłowo, radykalnie odmienna byłaby, zapewne, treść orzeczenia wydanego w trybie tzw. autolustracji, co zbędnymi czyni wszelkie dalsze uwagi w kwestii możliwości istotnego wpływu zdiagnozowanego uchybienia na treść wydanego orzeczenia.

Uznanie za zasadny zarzutu naruszenia art. 3a ust. 1 ustawy lustracyjnej nakazywało Sądowi Najwyższemu rozpoznanie także i zarzutu naruszenia art. 3a ust. 2 tejże ustawy, gdyż w prawomocnym orzeczeniu zapadłym w niniejszej sprawie możliwość przypisania M. C. tzw. kłamstwa lustracyjnego wykluczona została także i w oparciu o okoliczności egzoneracyjne określone w tym ostatnim przepisie, a zatem dopiero podzielenie zarzutu naruszenia normy w nim wyrażonej mogło prowadzić do uwzględnienia kasacji i uchylenia zaskarżonego orzeczenia (ewentualnie, o czym dalej, wraz z orzeczeniem je poprzedzającym).

Wykazanie zasadności zarzutu naruszenia prawa materialnego w nawiązaniu do treści art. 3a ust. 2 ustawy wymagać będzie o wiele krótszego wyводу niż ten, który poświęcony był obrazie art. 3a ust. 1.

Sąd Okręgowy uznał, że analiza zachowanej dokumentacji w postaci notatek służbowych ze spotkań nie daje podstaw do stwierdzenia, iż przekazywane przez M. C. informacje były przekazywane w zamiarze naruszenia podstawowych praw i wolności osób wymienionych w tych dokumentach do momentu formalnego prerejestrowania lustrowanego w dniu 17 sierpnia 1982 r. z Kontakt Służbowego na Kontakt Operacyjny. Co do pozostałego okresu współpracy Sąd *a quo* wykluczył możliwość ustalenia współpracy w oparciu o błędnie - jak to wyżej wywiedziono – zinterpretowaną przesłankę braku tajności (zob. k. 12-13 uzasadnienia orzeczenia tego Sądu; *nota bene* z niezrozumiałych powodów na k. 11 Sąd ten powołuje się w kwestii tajności na art. 4 ust. 1 ustawy, być może myląc starą ustawę lustracyjną z tą, którą winien był stosować w niniejszej sprawie, co w omawianym tu zakresie nie powinno mieć jednak wpływu na wykładnię znamienia „tajności współpracy”). Co do całego okresu współpracy M. C. z organami bezpieczeństwa Sąd *meriti* przyjmuje jednak, że okolicznością egzoneracyjną, wykluczającą - w połączeniu z ustaleniem, że informacje były przezeń przekazywane nie w zamiarze naruszenia wolności i

praw człowieka i obywatela - możliwość stwierdzenia złożenia fałszywego oświadczenia lustracyjnego, jest to, iż osoby pełniące określone funkcje publiczne zobowiązane były do utrzymywania kontaktów służbowych z funkcjonariuszami organów bezpieczeństwa państwa (zob. np. k. 4, 6). Tak więc Sąd ten formalnie nie wymieniając wprost art. 3a ust. 2 ustawy lustracyjnej do przepisu tego jednak odwołuje się. Zasadnie jednak wskazano w apelacji prokuratora Oddziałowego Biura Lustracyjnego, że odwołanie się do tego przepisu było niedopuszczalne w odniesieniu do całego okresu współpracy M. C. z organami bezpieczeństwa, a więc że doszło, w istocie, do naruszenia prawa materialnego, a to art. 3a ust. 2 ustawy lustracyjnej. Sąd Okręgowy nie zwrócił bowiem uwagi na to, że prowadzenie rozmowania w oparciu o przepis art. 3a ust. 2 ustawy lustracyjnej dopuszczalne jest jedynie w odniesieniu do okresu, gdy niepołączone z zamiarem naruszenia wolności i praw człowieka i obywatela przekazywanie informacji dotyczyło okresu, w którym obowiązek współdziałania z organami bezpieczeństwa państwa „wynikał z **ustawy obowiązującej w czasie tego działania**” (podkreślenie – SN). Trafnie zatem wywodził prokurator już w zwykłym środku odwoławczym, że podstawą prawną obowiązku udzielania informacji służbie bezpieczeństwa i współdziałania w zakresie ochrony ładu i porządku publicznego przez kierowników jednostek zakładów pracy była dopiero ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów (Dz. U. z 1983 r., Nr 38, poz. 172), która weszła w życie w dniu 19 lipca 1983 r., a zatem w odniesieniu do okresu wcześniejszego (a takiego również dotyczą materiały świadczące o współpracy lustrowanego z organami bezpieczeństwa) nie można przyjmować, aby organy bezpieczeństwa miały ustawową legitymację prawną do uzyskiwania od tzw. osób funkcyjnych informacji innych niż dotyczące funkcjonowania zakładu pracy, a już z pewnością nie informacji konfidencjonalnych w postaci charakterystyk osób i donosów.

Pomimo zasadnego wskazania uchybienia w środku odwoławczym, Sąd Apelacyjny powielił błąd Sądu meriti stwierdzając, że M. C. „z *racji pełnionej funkcji był (...) ustawowo zobowiązany do udzielania pomocy organom bezpieczeństwa oraz udzielania informacji w zakresie nastrojów panujących w kierowanej przez niego instytucji oraz postaw podległych mu pracowników*”. Wprawdzie Sąd *ad quem*

przyjął, iż „zgodzić się należy z wywodami skarżącego, że ustawa o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów, która wprost zobowiązywała do udzielania pomocy służbie bezpieczeństwa w zakresie ochrony ładu i porządku publicznego, zaczęła obowiązywać dopiero w 1983 r., a więc jedynie częściowo w okresie, w którym lustrowany piastował funkcję dyrektora” (oba cytaty ze str. 4 uzasadnienia orzeczenia tego Sądu) niemniej jednak z uwarunkowania tego nie wysnuł należnych konsekwencji materialnoprawnych. Nie sposób bowiem podzielić zapatrywania prawnego, przedstawionego przez ten Sąd w dalszej części uzasadnienia, że „powszechnie wiadomym jest, że w tamtym czasie, każda osoba pełniąca ważniejsze funkcje, w tym funkcje kierownicze, była zobowiązana do utrzymywania kontaktów ze służbami bezpieczeństwa. Odmowa współpracy, w najlepszym wypadku, wiązałaby się z pozbawieniem zajmowanego stanowiska. Było to konsekwencją nie tylko przynależności partyjnej, ale również lojalności i podległości wobec ówczesnych władz” (str. 4 - 5 tego uzasadnienia) Abstrahując już od tego, że zdumienie wręcz budzi odwoływanie się do istnienia rzekomego zobowiązania do utrzymywania kontaktów ze służbami bezpieczeństwa z powodów „lojalności” czy wprawdzie nienazwanego po imieniu, ale wyraźnie wskazanego przez Sąd, strachu przed utratą stanowiska, podkreślić należy, iż Sąd *ad quem* nie chce dostrzec lub nie dostrzega tego, że „zobowiązanie do współpracy” także w okresie poprzedzającym wejście w życie ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów opiera nie na przepisach tej ustawy, czy jakiegokolwiek innej „ustawy obowiązującej w czasie tego działania”, a jedynie wywodzi je z gołosłownego stwierdzenia, iż M. C.- raz jeszcze należy odwołać się do cytatu ze str. 4 uzasadnienia – „był (...) ustawowo zobowiązany do udzielania pomocy organom bezpieczeństwa”.

Podsumowując wątek rozważań związanych z drugim zarzutem zawartym w kasacji, powtórzyć należy za wywodem zawartym w końcowych partiach uzasadnienia nadzwyczajnego środka zaskarżenia, że nie sposób zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Apelacyjnego, że kontakty lustrowanego z SB utrzymywane od dnia 21 lipca 1982 r. do dnia 19 lipca 1983 r., tj. do wejścia w życie ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o MSW, podczas których lustrowany udzielał informacji o szeregu

osób można zakwalifikować jako będące realizacją ustawowego obowiązku. Kluczowe dla możliwości konstruowania przesłanki egzoneracyjnej w oparciu o treść art. 3a ust 2 ustawy lustracyjnej jest bowiem literalne brzmienie tego przepisu, który stanowi uzupełnienie definicji legalnej „współpracy” wskazując *a contrario*, że za współpracę z organami bezpieczeństwa nie są uznawane te kontakty z organami bezpieczeństwa, których obowiązek wynikał z ustawy obowiązującej w czasie działania, a które nie były ukierunkowane na naruszenie wolności i praw człowieka i obywatela. Nie sposób zatem, tak jak uczynił to zarówno Sąd I instancji, jak i - w jeszcze bardziej otwarty sposób - Sąd II instancji, przyjąć, że pomimo braku do 19 lipca 1983 r. ustawy regulującej - zresztą po raz pierwszy w ustawodawstwie PRL - istnienie, zadania i uprawnienia Służby Bezpieczeństwa, a w tym uprawnienia do żądania pomocy od państwowych jednostek organizacyjnych przy wykonywaniu jej zadań (art. 18 ust. 1 ustawy o MSW), obowiązek taki *de facto* istniał i kontakty kierowników państwowych jednostek organizacyjnych z organami bezpieczeństwa PRL także w okresie przed dniem 19 lipca 1983 r. należy rozpatrywać przez pryzmat hipotezy przepisu art. 3a ust. 2 ustawy lustracyjnej, tj. jako realizację ciężącego na nich z mocy ustawy obowiązku. Raz jeszcze bowiem przypomnieć należy, że przywołany przepis wyraźnie odwołuje się do powinności opartej na „ustawie obowiązującej w czasie działania” osoby lustrowanej.

Na zakończenie niniejszych uwag dodać należy, że kasacja wniesiona została - w relacji do daty uprawomocnienia się orzeczenia - w terminie umożliwiającym jej uwzględnienie, także i na niekorzyść lustrowanego.

Ponieważ wskazanymi w kasacji błędami dotyczącymi interpretacji art. 3a ust. 1 i 2 ustawy lustracyjnej obarczone jest nie tylko orzeczenie wydane przez Sąd *ad quem*, ale także i orzeczenie Sądu *a quo*, nieracjonalne byłoby uchylanie jedynie orzeczenia Sądu odwoławczego, któremu to Sądowi nie pozostawałoby nic innego, po zapoznaniu się z zapatrywaniami Sądu kasacyjnego, jak tylko wydanie z kolei orzeczenia kasatoryjnego wobec orzeczenia Sądu *meriti*. Zatem Sąd Najwyższy uchylił oba orzeczenia i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania bezpośrednio Sądowi I instancji, to jest Sądowi Okręgowemu. W toku dalszego postępowania Sądy te będą związane zapatrywaniami prawnymi Sądu kasacyjnego

co do wykładni art. 3a ust. 1 i 2, zawartymi w niniejszym wyroku – art. 442 § 3 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k. oraz art. 19 ustawy lustracyjnej.

Z wszystkich opisanych przyczyn Sąd Najwyższy orzekł, jak w części dyspozytywnej wyroku.

kc